

Ministerstwo Zdrowia szukało ratowników?

3 stycznia 2018

Ministerstwo Zdrowia w lipcu 2017 r. obiecało ratownikom medycznym podwyżki. Teraz apeluje do dyrektorów szpitali, by sami znaleźli na nie środki i „zachowali się z honorem”.



Protest ratowników medycznych w czerwcu ubiegłego roku zrobił na Ministerstwie Zdrowia na tyle duże wrażenie, że resort obiecał im podwyżki. Ratownicy zatrudnieni w pogotowiu i w szpitalach mieli dostać 400 zł podwyżki od razu, a drugi raz taką samą kwotę w styczniu 2018 r. Tak przynajmniej wynikało z porozumienia, jakie podpisał 18 lipca wiceminister zdrowia.

16 tys. ratowników pracujących w zespołach ratownictwa medycznego w pogotowiu faktycznie dostało pieniądze. Niestety, ich koledzy po fachu niosący pomoc na szpitalnych oddziałach ratunkowych – już nie. W szpitalach, w strukturze których działa pogotowie, doszło do kuriozalnej sytuacji, gdyż ratownicy jeżdżący w zespołach dostali podwyżki, ale ci, którzy tylko przewożą chorych karetką do innych szpitali albo pracują na SOR-ze – już nie. 228 szpitali, nie czekając na pieniądze z ministerstwa, wysupłało pieniądze na podwyżki dla

ratowników. Szefowie innych przekonują, że też chcieliby tak zrobić, ale nie mają z czego.

Co na to ministerstwo? Apeluje do jednej z ulubionych wartości PiS, czyli honoru. Żeby było jeszcze bardziej absurdalnie, robi to ten sam wiceminister, który podpisał przedmiotowe porozumienie. – Proszę o wprowadzenie wzrostu wynagrodzenia dla ratowników medycznych zatrudnionych w Państwa podmiotach (...). Takie podejście będzie wyrazem elementarnej uczciwości i szacunku w stosunku do zatrudnionych w Państwa jednostkach ratowników medycznych. Nie trzeba szukać podstawy prawnej dla honorowego zachowania się w zaistniałej sytuacji – napisał Marek Tombarkiewicz do dyrektorów szpitali.

Resort dodaje także, że NFZ zwiększył szpitalom kontrakty o 4 proc. właśnie z myślą o wynagrodzeniach ratowników. Tyle, że wcześniej słyszeliśmy, że to... pieniądze na podwyżkę minimalnych wynagrodzeń, wynikające z zupełnie innej ustawy. A cała sytuacja dziwnie przypomina apele marszałka Senatu do protestujących rezydentów, którzy w jego ocenie powinni pracować dla idei, nie wspominając nawet o wypłatach.

„Minister Tombarkiewicz zapewniał, że jeśli podpiszemy porozumienie i wstrzymamy protest, to wszyscy dostaniemy podwyżki, a ministerstwo da pieniądze. Uwierzyliśmy mu. Skąd mieliśmy wiedzieć, że nas oszuka?” – powiedział „Gazecie Wyborczej” Dariusz Tomczak, przewodniczący NSZZ Ratowników Medycznych Południowej Wielkopolski.

Wszystko wskazuje na to, że pracownikom znowu pozostała tylko ich najskuteczniejsza broń – protesty i strajk.

Autorstwo: MKF

Zdjęcie: [Piotr Drabik](#) (CC BY 2.0)

Źródło: [Strajk.eu](#)